

Belle – Notre Dame De Paris

Belle,
Gdy Bóg tworzył piękno miał na myśli ją
Czy w tak cudnym ciele może mieszkać zło
W tej jednej chwili nagle się zatrzymał świat
I za jej szczęście mógłbym diabłu duszę dać
To nie jej wina, że to o niej myślę wciąż
Że zrobię wszystko, żeby uszczęśliwić ją
Wiem, że chociaż ona nawet nie dostrzega mnie
To nie pozwolę już nikomu skrzywdzić jej
Notre Dame choć jeden raz bym dotknąć chciał
Choć rąbka sukni, którą ma Esmeralda
Belle,
Czy to sam Lucyfer mógł się wcielić w nią?
Jej diabelskie oczy zawładnęły mną
Cygański miot na pokuszenie wodzi mnie
Nieczyste myśli budzi wciąż choć modłę się
I to jej wina, że ta żądza targa mną
Piekielny ogień niech pochłonie wreszcie ją
Jak jawnogrzesznica mogła się tak święta stać
I nieskalanej Matki Boskiej przybrać twarz
O Notre Dame,
Więc pozwól mi swój zmazać grzech
Z nieczystych szat obnażyć chcę Esmeraldę
Belle, odkąd ją ujrzałem już nie zaznam snu
Najpiękniejsza z istot jaką stworzył Bóg
I tak mnie kusi, gdy półnaga tańczy tam
I jak mam oprzeć się i jak z tym walczyć mam
Więc nie wiń mnie o ukochana Fleur-de-Lys
Że ten ostatni raz niewierny będę ci,
Wiem nim do ołtarza wkrótce poprowadzę cię
Muszę popełnić ten nie z mojej winy grzech
O Notre Dame na chwile zamknąć oczy racz
Gdy suknie dla mnie zrzuci drżąc Esmeralda
Dlaczego los aż tak okrutnie dręczy mnie
Ile cierpienia jeszcze będę musiał znieść
Czy, jak opętany będę o niej myślał wciąż

Jak to możliwe, że tak zawładnęła mną
O Notre Dame jak modlić się do ciebie mam
Gdy cały świat przysłania mi Esmeralda
Esmeralda...



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych